Nr. 88. w Poniedziałek dnia 14. Kwietnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Tryest, 12. Kwietnia. — Z Korfu donoszą pod dn. 8. b. m., że zgromadzenie prawodawcze odpowiedziało na mowę zagajającą lorda naczelnego komisarza adresem, w którym oświadcza, że połączenie jońskich wysp z Grecyą jedynym jest środkiem, do polepszenia ich stanu. Lord komisarz przestrzegał, aby dyskusyi nad tą kwestyą nie wszczynano i dodał, że Anglia z protektoratem przejęła także prawa i obowiązki.

Londyn, 12. Kwietnia. — W izbie niższéj zwracali uwagę izby Bowyer i Hennessy na sprawę włoską i sądzili, że we Włoszech gwałty i łupiestwa stoją ua porządku dziennym. Layard wystąpił przeciw Bowyerowi z oświadczeniem, że jego twierdzenia są płonne. Włochy są szczęśliwsze niż dawniej. W ciągu rozpraw oświadczył Gladstone, że to co powiedział Layard jest prawdą i że Anglia jest obowiązaną wspierać moralnie Włochy. Palmerston wynurzył zdanie, że władza doczesna papieża nie może długo utrzymać się, byłoby atoli rzeczą pożyteczną dla papieża, ażeby jak najspiescniéj wyrzekł się téj władzy doczesnéj. Los jego znajduje się w ręku cesarza Napoleona. Jeżeli tenże wojska swoje wyprowadzi z Rzymu, natenczas Włochy wkrótce będą wolne od morza Śródziemnego do Adryatyckiego.

Izba odroczyła swe posiedzenia do dnia 28. Kwietnia.

Paryż, 12. Kwietnia. — Patrie dynosi, że pan Lavalette wyjechał za swemi interesami prywatnemi do Londynu.

Turyn, 12. Kwietn — Pogłoska krąży, że rząd włoski żywe uczynił przedstawienia posłowi pruskiemu, który się trudni interesami austryackiemi, we względzie partyzantów burbońskich, którzy siadają w Tryeście na okręty, celem udania się do prowincyj neapolitańskich.

Konstantynopol, 11 Kwietnia. — Wszystkie mocarstwa, z wyjątkiem Francyi, zgodziły się na wkroczenie wojsk tureckich do Czarnogóry. Omer basza otrzymał rozkaz do rozpoczęcia niebawem kroków nieprzyjacielskich.

Kassel, 12. Kwietnia. — Frankfurcki Journal został postanowieniem ministra spraw wewnętrznych w Hesyi elektoralnéj zakazany.

Londyn, 12. Kwietnia w nocy. — Parowcem „Hansa" nadeszły wiadomości z Nowego Jorku z d. 29 z. m. Według nich przeznaczył senat 13 milionów dolarów na wybudowanie pancernych okrętów. Środek armii stanów północnych nad Potomakiem ruszył zwycięsko i dotarł aż do Warrentownu.

— Wedle wiadomości z Vera-Cruzu zamach na życie jenerała Almonste nieudał się

Belin, 13. Kwietnia. — Najj. Pan raczył nadać nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi w Dreźnie szambelanowi Savigniemu, gwiazdę do orderu orła czerwonego 2 klasy z dębowem liściem, b. radzcy obrachunkowemu Hille w Hirschbergu order orła czerwonego 4 klasy, a zamianować fizyka powiatowego radzcę zdrowia D. Beckera w Mühlhausen tajnym radzcą zdrowia.

Berlin, 12. Kwietnia. — Korespondencya Sterna pisze: wspomnieliśmy przed kilku dniami, że w kołach konserwatywnych niezupełnie są zadowoleni z pana ministra von der Heydta. Zdanie to potwierdzonem widzimy w przeglądzie berlinskim (Berliner Revue). Autor wstępnego artykułu w tym przeglądzie domaga się, aby ministerstwo pokazało przekonanie o długoletniem swem istnieniu i że swe zasady otwarcie i zacnie wypowiada; ostrzega przed wybiegami i kruczkami, a zwracając mowę do pana von der Heydta, oświadcza: sądzimy, że klucza do tego pisma (jakie Heydt do Roona przesłał w d. 21. Marca) szukać należy w życzeniu, aby się publiczność dowiedziała przed wyborami o zaniechaniu dotychczasowych dodatków do podatku. Postanowiliśmy stłumić wszelkie wątpliwości, jakie mieć można przeciw tym kołowodom wyborczym, o ile wychodzą z samego ministerstwa, ale o tem przypominać nam nie wypada, że z przestrachem dowiedzieliśmy się z tego pisma iż cel ten ma być osięgniętym z poświęceniem tego usiłowania, za którem całe stronnictwo konserwatywne się oświadczyło jednomyślnie. Jeżeli nowy minister skarbu tem chciał rozpocząć swoją administracyą, że wojskową organizacyą w całości lub części podaje w wątpliwość, — czemu tymczasowo nie chcemy wierzyć, — natenczas przyjdzie do tego, że nawet konserwatywne stronnictwo ubolewać będzie nad wystąpieniem z nim ministerstwa pana Patowa. Polecamy te myśli feudalnego dziennika uwadze wszechstronnéj.

— National Ztg. pisze: Z wiadomości które nas dochodzą z różnych stron kraju, ruch wyborczy bardzo bierze pomyślny obrot dla sprawy liberalnéj. Ludność po miastach nienawróciła się landratowskiemi obwieszczeniami, obliczonemi tak stylem jako też tonem na część ograniczoną i nieniezawisłą wiejskich wyborców. Era Westphalena przeminęła niepowrotnie, lud wiejski jasno pojmuje swoje prawa i interesa i niepozwala się przepędzać groźbami i obietnicami do obozu, który okazuje zdrowy jego rozsądek za przeciwnika. Usiłowania feudalnego stronnictwa przedstawiają tem jaskrawsze barwy w jakich duch publiczny występuje przeciw jego (feudalnego stronnictwa) ostatnim przywilejom i wskazują potrzebę reformy ordynacyi gminnych i powiatowych, jakotéż przeobrażenia postaw oligarchicznych urzędów landratoskich.

Równie przemawia Volkszeitung i powiada, że nowe wybory przedstawiają najświetniejszy dowód, że ministerstwo obecne niema zwolenników. Sejm przyszły przedstawi większość 300 głosów liberalnych które się nierozdzielą lecz spólnie pracować będą nad przedłożeniem poważnego, prawowitego i wiernego adresu, który wyrazi prawdziwe usposobienie ludu przed tronem. Imponująca ta większość pokaże że reakcya jest słabą i powierzchowną i że z niéj nic niepozostanie jak doświadczenie, że życia państwa niemożna wstecz odśrubować.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 11. Kwietnia. — Podczas pasyi w kościele farnym miał mieć wczoraj wieczorem arcybiskup Feliński kazanie. Publiczność niepochwalająca arcybiskupa za jego okólnik przeciw służbie chrześcian u żydów tudzież za występowanie przeciw żałobie, postanowiła okazać jemu swą niechęć przy pierwszéj sposobności. Jakoż gdy wczoraj arcybiskup wstąpił na kazalnicę opuściły $^2/_3$ pobożnych kościół napełniony, jakby na jeden znak dany, a arcybiskup zbladły zaledwie mógł wymówić kilka słów niezrozumiałych. Podobno kilku z młodzieży aresztowała policya, ponieważ miała ich w podejrzeniu, że oni zawołali: opuścić, opuścić kościół! Tak donosi korespondent do gazety wrocławskiéj. Już poprzednio trafiały się przypadki, że panie przechodzące w pół żałobie to jest te, które z czarnych żałobnych przeszły do barw fioletowych, pozdrawiała młodzież na ulicach:»A witamy panią Felińską!

— Taż gazeta wrocławska donosi, że hr. Wielopolski w rozprawach nad abluicyami robocizn i szynku, starł się z Kruzensternem tak dotkliwie, że ostatni zarzutami Wielopolskiego skompromitowany zamilkł. Podobnego losu doznał Hube podczas rozpraw nad projektem szkolnym, któremu zarzucał, że zadenuncyował projekta reorganizacyi szkół jako niebezpieczne do Petersburga, lubo na obradach milczał i zdawał się je aprobować. Pan Hube siedział przez godzinę jak na torturach i słuchał w milczeniu. Nazajutrz gdy zaczął czytać Hube obronę swoją na piśmie przeciw zarzutom Wielopolskiego, jedni zaczęli się śmiać, drudzy oburzać na niego. Hube rozbeczał się i nie mógł dalej czytać. Niewiadomo czy wstyd poczuje i poda się do dymisyi.

Warszawa, 7 Kwietnia. — Rozprawy na posiedzeniach rady stanu pokryte są tajemnicą, dopiero po pewnym czasie niektóre szczegóły przedzierają się do publiczności i obiegają jako pogłoski. Z takiego źródła wiemy, że dotąd jeszcze nie przystąpiono do obrad nad projektem ustawy oczynszowania z urzędu, że dotąd roztrząsają skargi i petycye. Niewiadomo dotychczas, czy druga konieczna część téj ustawy, projekt o skupie czynszów, któryby uwłaszczając włościan, stanowczo załatwił sprawę włościańską, czy projekt ten wniesiony będzie teraz przed radę stanu i na teraźniejszych roztrząsany posiedzeniach. Utrzymują, iż rząd od-

roczy znów ten projekt do przyszłych posiedzeń, by znów odwlec rozwiązanie ostateczne głównej sprawy krajowej. P. Wielopolski jest za uwłaszczeniem włościan i ma popierać, lecz później, projekt skupu czynszów. Radcy stanu, jak i inni członkowie władz naczelnie rządzących, chwile wolne od urzędowych zatrudnień, poświęcają uroczystym obiadom, które wzajemnie sobie wyjadają.

Żałoba utrzymuje się w całej sile tak w Warszawie i w całej Kongresówce, jak w zabranych dawniej prowincyach, a co więcej nierównie znaczy, utrzymuje się ciągle skromność życia, oszczędność i gorliwy popęd do pracy i oświaty. Lecz do przechowania i rozwijania tego drogiego owocu przeszłorocznych ruchów narodowych przyczynia się żałoba, wstrzymując od strojów i zbytkowych zabaw, przypominając narodowi potrzebę pracy i poświęcenia się dla dobra ogółu, a nadto żałoba ta łączy zewnętrzną oznaką wszystkie prowincye. Ludność tutejsza ubiera się żałobnie, to jest przedewszystkiem skromnie, powstrzymując się od zbytków, a zwracając coraz bardziej do pracy. Niektóre tylko damy i żony oficerów, oraz malutka cząstka rozpróżniaczonej młodzieży łamią te zbawienne dla narodu zasady. Przy dawnym nałogu zgrywania się w karty, tracenia w ten zgubny sposób czasu i majątku, trwa tylko owa malutka cząstka młodzieży, a niestety i kilku starszych; lecz nie można powiedzieć, aby byli to ludzie z tego lub owego stanu, są oni z różnych klas ludności, z tak zwanych wyższych i niższych, chociaż z pierwszych może przeważnie, a tworzą istotnie stan jeden, stan próżniaków, rozrzucony w rozmaitych okręgach społeczności. Lecz jakaż, szczęściem, ogromna różnica od dwóch lat w liczbie tego stanu! jakże on zmniejszał i zdrobniał! Nadto, gdy dawniej chlubił się prawie z próżniactwa i rozpusty, miał je za tytuły społecznej godności, dzisiaj nie śmie się już z nich chełpić. Tę małą gromadkę nudzi żałoba narodowa, przemawia więc za jej porzuceniem, z tęsknotą wyglądają powrotu czasów w których Warszawa bawiła się tylko, grała w karty i rozpuście się oddawała. Wprawdzie niestety znajdą się indywidua również w rozmaitych okręgach społecznych, co odziawszy się żałobą lub czamarką, myślą, że już spełnili obowiązki względem kraju i siebie, i tem spokojniej mogą się oddać próżniactwu, które osłaniają politycznemi deklamacyami.

Na wniosek rady stanu, cesarz rozkazał zająć się projektami reorganizacyi dyrekcyi ubezpieczeń, kas oszczędności i banku polskiego, reorganizacyi zapewniającej pewną autonomię tym instytucyom, dotąd noszącym na sobie charakter zupełnie rządowy. Rozszerzenie atrybucyj tych instytucyi w duchu autonomicznym, może im zapewnić szerszy zakres działania z większym dla kraju pożytkiem; ale stać się może rzeczywistością, a nie czczą obietnicą wówczas, jeżeli nastąpi zmiana systemu policyjno-wojskowego, jeżeli autonomia obejmie wszystkie instytucye tak polityczne jak i administracyjne kraju.

Tymczasem nic się nie zmienia w naszem położeniu. Niema tak licznych jak poprzednio aresztowań, lecz groza ich nie jest usunięta a władza policyi nie odebrana. Wojskowym, mianowicie oficerom niższych stopni, rząd niedowierza. Rewizye pomiędzy niemi są częste i aresztowania nierzadkie. Niedawno aresztowany został i osadzony w cytadeli oficer, podobno od piechoty nazwiskiem Kapliński. Przy wjeździe do miasta, rzeczy oficerów przetrząsają z równąż jak i cywilnych skwapliwością, zdaje się bowiem rządowi, wątpię jednak czy słusznie, że agitacya udzieliła się armii.

W sobotę była wielka parada. Wojsko kilka godzin czekało na Lüdersa i było dośc zniecierpliwione. Na paradzie upadł z koniem żandarm i zabił się na miejscu; powiadają, że żandarm ten odznaczał się zawziętem występowaniem przeciwko swoim kolegom i narodowi. Koledzy jego w przypadkowej na paradzie śmierci upatrują karę bożą.

W sobotę także odbył się pogrzeb podpułkownika 4 liniowego pułku wojsk polskich, Kindlera. Policya przy kościele nie pozwoliła publiczności wziąść trumny jego na barki; lecz później na ulicy przeszkodzić nie mogła takiemu dowodowi uszanowania dla zmarłego. Orszak pogrzebowy był dość liczny.

Wczoraj rano wyprowadzono na wygnanie pięciu do wojska skazanych. Nazwisk ich nieznam, czterech było z Mławy, niewinnych zupełnie a skazanych przez znanego z okrucieństwa naczelnika wojennego w Mławie Runowskiego. Ani zaopatrzyć na drogę, ani też pożegnać rodzinom nieszczęśliwych wygnańców, niepozwoliła władza chełpiąca się z ludzkości. Poszli oni za innymi, niosąc błogosławieństwo narodu z sobą i powiększywszy ogromną liczbę ofiar, która stanęła jako olbrzymia zapora pomiędzy rządem rosyjskim i narodem naszym.

Na ulicach policyanci panują jeszcze nieograniczenie. Wiszniewski aresztuje po dawnemu: »Za co mnie aresztujesz« odezwał się zaczepiony. »Dowiesz się pan w cyrkule« W cyrkule zrewidowano schwytanego na ulicy, nic u niego nie znaleziono i nie powiedziawszy za co został przytrzymany, odesłano go do ratusza. W ratuszu dwa dni trzymali więźnia. Gdy go pułkownik Hatzfeld wypuszczał, więzień zapitał o powody dla których dni spędził w więzieniu. »Nie mamy potrzeby tłumaczyć się, odrzekł Hatzfeld i pójdź pan do domu.« Przepisy stanu wojennego zapowiedziały, że we trzech niewolno zbierać się na ulicy; ale gorliwy oberpol. Piłsudzki kazał milicyantom rozganiać i we dwóch dla rozmowy stojących na ulicy. Widać, że owe dzikie przepisy, wydają się p. oberpolicmajstrowi za łagodne i dla tego to dowolnie je zmienia.

Powiększenie policyi w Petersburgu i Rydze, uważają tu za znak nieprzychylnego usposobienia dla rządu ludności tych miast.

Ks. Feliński prosił cesarza o pozwolenie jechania do Rzymu, na kanonizacyą męczenników japońskich. Cesarz miał mu odmówić pozwolenia i jechać nie pozwolił.

Nabożeństwami żałobnemi ma być obchodzony dzień jutrzejszy, rocznica pamiętnej rzezi na placu Zygmunta i Krakowskiem przedmieściu, gdzie lud bezbronny napadły zdradliwie pijane dzikością i wódką wojska rosyjskie na rozkaz swej władzy. Całej ludności warszawskiej pozostanie na zawsze w żywej pamięci ten dzień straszny a zarazem wzniosły. Któż w Warszawie nie przypomni sobie onego tłumu bezbronnych, stojącego z założonemi rękami pod gradem kul i ciosami bagnetów? Któż z nas nie ma przed oczami tej gromadki, co klęcząc pod figurą śpiewała spokojnie: »Swięty Boże, Swięty mocny, Swięty a nieśmiertelny zmiłuj się nad nami!« nie zważając na tratujących ją i kłujących spisami kozaków! Któż z nas nie widzi dzisiaj jeszcze ramion owego krzyża wznoszących się nad tłumem mordowanych! Cała więc ludność Warszawy pospieszy jutro do kościołów obchodzić cichą modlitwą rocznicę dnia męczeństwa narodowego. Na prowincyach mają się także odbyć nabożeństwa żałobne.

Cz.

Francya.

Paryż, 11. Kwietnia. — Cesarz nie pojedzie do Londynu na zwiedzenie wystawy. Gdyby jednak inaczej się namyślił, wówczas zachowa ścisłe incognito.

— Wedle Pays zatrzymano dalsze wysłanie posiłków do Mexyku.

— Arcybiskupa toulouskiego powołał rząd do Paryża.

— Anglicy i Francuzi dochodzą stosunku między artyleryą a pancernemi okrętami. W Loricent doświadczano kul ostrosłupkowych z końcami stalowemi, którėmi przebijano najsilniejsze pancerze. Powtórzą teraz te doświadczenia w Vincennes przed cesarzem. Monitr de la flotte przyznaje, że walka Merimaca z Monitorem zmieni zupełnie dotychczasowy tryb wojny na morzu. Mimo to flot drewnianych nie zarzucą, bo one mają swoje przymioty, których pancerze nie zastąpią. Skoro artylerya wynajdzie kule przeszywające pancerze, natenczas cały urok nieśmiertelności pancernych okrętów upadnie. Doświadczenia artyleryjskie wkrótce przekonają o stosunku pocisków nowych do pancerzy.

— Hr. Tyszkiewicz podarował muzeum egipskiemu w Louwrze bardzo piękne starożytności egipskie, między którėmi 76 figurek z bronzu przedstawiających w misternej robocie dawne bóstwa egipskie.

Austrya.

Wiedeń, 5. Kwietnia. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej odpowiedział p. minister Lasser na interpelacyę pp. Rogawskiego i Gutowskiego względem postępowania sądów galicyjskich w sprawie dochodzenia i karania spiewów religijno-narodowych. Nie podaję tu treści tej oppowiedzi, bo ją znaleziecie w dziennikach wieczornych. Odpowiedź ta nasuwa bardzo wiele uwag, które są zwykłemi i prawie nieustającemi, kiedy mowa o stósunkach galicyjskich. Przedewszystkiem już nie raz to spostrzeżono w izbie, że teraźniejsi ministrowie konstytucyjni bronią ciągle tego systemn władzy wykonawczej, który powstawszy za rządu absolutnego, ma na sobie wszystkie jego cechy i nie odpowiada już zmienionemu systemowi władzy prawodawczej. Staramy się zrozumieć, dla czego to ministrowie czynią, domyślamy się, że idzie im właśnie teraz w rozchwianych niejako i przeistaczających się stósunkach wewnętrznych i zewnętrznych, głównie o utrzymanie siły i powagi władzy, jako takiej, ale sądzimy, że do tego celu mogą prowadzić różne drogi, nie koniecznie i wyłącznie te, które używał rząd absolutny. Tem więcej przecież stósowna zmiana postępowania władzy wykonawczej jest w mocy rządu teraźniejszego, że zależy ona w znacznej części od dowolnych i samoistnych jego postanowień i rozporządzeń, a nadto zgromadzoną jest teraz właśnie rada państwa, której rząd przedłożyć może projekta praw potrzebnych dla takiej zmiany postępowania lub nawet samego urządzenia organów władzy wykonawczej. I tak n. p. tyle już w tej izbie mówiono o sądach przysięgłych, tak wiele względem nich projektowano, a do dnia dzisiejszego ich nie ma, chociaż one są jedną z najgłówniejszych dźwigni i warunków organizacyi prawdziwie konstytucyjnej i najwłaściwiej orzekać mogą o przewinieniach politycznych. Przewinienia te są tak względnemi, że co w jednem państwie lub za rządu absolutnego uważanem jest jako wina i staje się karygodnem, to w drugiem państwie lub za rządu konstytucyjnego nie ściąga najmniejszej odpowiedzialności i jest całkowicie dozwolonem. Co rządowi absolutnemu wydaje się niebezpiecznem dla państwa lub dla porządku publicznego, to konstytucyjnemu bywa nieraz tylko dowodem wolności czy to osobistej, czy to narodowej, i potęguje jeszcze rozbudzone siły publiczne, powołane już to do współudziału w rządzie, już to do samorządu. Czyż nie powinnoby to wywierać wpływu na całe ustawodawstwo sądowe państwa konstytucyjnego, na urządzenie i postępowanie sądownictwa? Skoro jednak kwestya zaprowadzenia sądów przysięgłych, najodpowiedzialniejszych do sądzenia przewinień politycznych, jak się rzekło, bardzo względnych, odroczoną została Bóg wie na jak długo, to pozostaje przynajmniej w mocy rządu jeden środek względnego postępowania konstytucyjnego w teraźniejszych przypadkach przewinień politycznych, którym jest, jak się łatwo domyśleć, wyrozumialsze, wstrzemięźliwsze i nie tak częste występywanie zawiślejszego od rządu oskarżyciela publicznego czyli prokuratora. Dla tego wydaje nam się dzisiejsza odpowiedź p. Lassera nie całkiem dokładną i stósowną. Powołuje się bowiem p. Lasser ostatecznie na prawa i na prawne postępowanie sądów galicyjskich, jako stróżów prawa, z czegoby wynikało, że interpelanci zarzucali sądom tylko nieprawne postępowanie. Interpelanci mieli głównie może na oku ten zakres dowolności, który prawo samo pozostawia i uznaje przed ostateczną działalnością sądową i mimo niej. Zresztą w przypadkach przez interpelacyę dotkniętych występywały czynnie nie same tylko sądy, ale i urzędy polityczne, całkiem od ministerstwa zawisłe. Cóżby siła i powaga władzy w Galicyi ucierpiała, gdyby ministerstwo tak prokuratorom jak i urzędom politycznym udzieliło odmienne a odpowiedniejsze rządowi konstytucyjnemu wskazówki? Jeżeli tylko wyższa władza sama z pełną świadomościę i prawdziwą wielkomyślnością wpływa w podobny sposób na postępowanie władz niższych, to niema obawy, żeby siła i powaga władzy w ogóle, w czemkolwiek ucierpiała. A czyż nie przyczyniłoby się to do wzrostu zaufania powszechnego, które jest najpewniejszą podporą władzy?

Był czas, kiedy np. i strój narodowy był zabronionym i język na-

rodowy ze szkół wykluczonym, bo widziano w nich niebezpieczeństwo dla państwa itp. Dziś strój dozwolony i język w szkołach zaprowadzony a jednak państwu to nie zagraża. Co do pieśni, to pozwalam sobie na tem miejscu tę tylko uwagę, że p. Lasser podał dziś w swej odpowiedzi najdrażliwsze ustępy z nich, i to z takich, które najmniej podobno były śpiewane. Tłumaczenie ich także dowolne. W wielu innych ustępach tej pieśni nie znalazłby się podobnno ani pozór przewinienia. Nakoniec możnaby tu w całej tej kwestyi zwrócić uwagę na stosunek polityki rządu austryackiego do polityki innych rządów sąsiednich względem narodu polskiego. Przeszłość uczy, że rząd austryacki nie zawsze trzymał się systemu obu tych rządów w postępowaniu z narodem polskim. Owszem nie wiązał sobie w tym względzie nigdy rąk całkowicie, oszczędzał częstokroć stanowisko i posłannictwo europejskie narodu polskiego, czego dowodem historya kongresu wiedeńskiego i powstania r. 1830, uważał narodowość polską za ważny czynnik religijno-polityczny w obec wzrastającej przewagi schyzmy i panslawizmu. Dla czegożby dzisiejszy konstytucyjny rząd konstytucyjny rząd austryacki nie miał dozwalać pełniejszego i swobodniejszego rozwoju narodowości polskiej, która może jeszcze oddać bardzo ważne usługi Austryi i Europie? Dlaczego mianoby w Austryi dawać choćby pozór tylko podobieństwa z równoczesnem postępowaniem despotycznego rządu rosyjskiego? Nie przypuszczam, żeby te wszystkie względy i uwagi były dziś obojętnemi rządowi austryackiemu i żeby nie powinny wpływać na postępowanie jego względem takich pojawów narodowych, jak np. owe śpiewy. Wspomniał p. Lasser także o jakichś usiłowaniach i przewinieniach karygodnych innego rodzaju, które miały wyjść na jaw, ale ten ustęp dzisiejszej odpowiedzi p. ministra wydaje mi się niezrozumiałym, ciemnym i więcej na efekt obliczonym.

Rozpisałem się o tej odpowiedzi p. ministra, bo dotyka ona jednej z najdrażliwszych kwestyj, którą dziennikarstwo mało się dotychczas zajmowało, a nie widzę przyczyny, dla czegoby ona nie miała wejść na drogę spokojnego i wszechstronnego rozbioru publicznego, skoro i kraj i rząd i cały konstytucyonalizm na tem zyskać może.

Odpowiedziawszy na interpelacyą pp. Rogawskiego i Gutowskiego, starał się dziś p. Lasser zbić niektóre twierdzenia pamiętnej mowy pana Zyblikiewicza, którą ten poseł miał przed miesiącem podczas rozpraw nad zaprowadzeniem sądów przysięgłych dla spraw drukowych. Mowa ta, jak wiadomo, wykazywała stan sądownictwa w Galicyi i wywołała już wtedy ogólnikową replikę ze strony p. Lassera, która w niczem nie osłabiła twierdzeń p. Zyblikiewicza. Dziś starał się p. Lasser między innemi dowieść, że namiestnictwo lwowskje nie rozstrzygało w pewnych przypadkach przewinień politycznych praesidialiter, jak p. Zyblikiewicz twierdził, tylko collegialiter. Wezwał p. Lasser p. Zyblikiewicza, aby się zechciał przekonać o tem z akt, które mu chciał pokazać, ale właśnie przypadkowo p. Zyblikiewicz nie był w tej chwili obecnym w izbie. Zapowiedział nakoniec p. Lasser że zastrzega sobie podobne zbijanie owych twierdzeń p. Zyblikiewicza przy każdej sposobności jaka się nadarzy i jak tylko będzie miał w ręku wszystkie dowody. A więc i w tym razie bezwzględna obrona dotychczasowego systemu. O ile słychać, to p. Zyblikiewicz nie pozostawi słów p. Lassera bez dalszej odpowiedzi; nie pozostawi repliki bez dupliki. Cz.

Galicya.

Lwów, 5. Kwietnia. — W roku 1856 zezwolił rząd na założenie szkoły realnej we Lwowie pod warunkiem że miasto ndzieli potrzebną sumę na urządzenie pierwotne szkoły, a oprócz tego będzie płacić na zaopatrzenie jej w potrzeby naukowe roczną subwencyę. W skutek tego dało miasto 4000 złr. na pierwotne urządzenie pomienionej szkoły i wypłaca roczną subwencyę, której wysokość oznaczyło ministerstwo na 900 złr. m. k. czyli 945 w. a. Ministerstwo powołując się w rozporządzeniu zezwalającem na założenie szkoły realnej we Lwowie wyraźnie na §§ 117—121 planu organizacyjnego dla szkół z r. 1849, przyznało miastu wszelkie atrybucye w pomienionych paragrafach zastrzeżone gminom pod względem ich wpływu na szkoły, oprócz tego zezwoliło na wyznaczenie z gminy komisyi szkolnoadministracyjnej do kontrolowania funduszu rezerwowego szkoły, powstającego z połowy pobieranej od uczniów opłaty, tudzież opłat od wpisu, który to fundusz wrosłszy z czasem do odpowiedniej wysokości ma przeznaczenie odsetkami swemi zastąpić subwencyą opłacaną obecnie przez gminę. Sekcya finansowa rady miejskiej przedłożywszy na ostatniem posiedzeniu ogólnem rady prośbę szkoły realnej o wypłacenie na rok bieżący przypadającej subwencyi wniosła zarazem, aby żądać na przyszłość od dyrekcyi szkoły realnej dokładnego inwentarza przyborów naukowych sprawianych każdorocznie za pieniądze wzięte z kasy miasta, tudzież i tych które zostały zużyte, następnie aby przywieść do skutku jak najrychlej ustanowienie tak komisyi administracyjnej, jako też i deputacyi szkolnej, według prawa przysłużającego gminie na mocy §§ 117 do 121 planu organizacyjnego dla szkół. Pan radzca Lunda oświadczył się przeciw wypłaceniu na rok bieżący subwencyi dla szkoły realnej, opierając się na tem, że szkoła ta w dzisiejszym swoim składzie bynajmniej nieodpowiada przeznaczeniu swemu, co wykazał w obszernej i dobrze ułożonej mowie.

Zdaniem p. Lundy założenie szkoły realnej we Lwowie jest oparte na obopólnej umowie niejako pomiędzy wys. rządem a gminą. Gmina płacąc corocznie subwencyę wypełnia ze swej strony zobowiązania, gdy przeciwnie warunki z drugiej strony nie są dopełnione; dotychczas bowiem gmina pozbawiona jest wszelkiego wpływu na szkołę do czego przysłuża jej prawo. Należy zatem wstrzymać wypłatę dopóki warunki te dopełnione nie będą, dopóki mianowicie nie będą utworzone deputacya szkolna i komisya administracyjna, a szkoła nie zostanie urządzoną według potrzeb i wymagań gminy. Nie potrzeba się obawiać zamknięcia szkoły; jeżeli ma być zła szkoła to lepiej żeby jej nie było; zła bowiem szkoła jest raczej stratą czasu, niżli pożytkiem dla młodzieży. Tu pan Lunda wskazawszy ważne stanowisko mieszczaństwa w rozwoju dzisiejszej cywilizacyi, wykazał ważność szkół realnych zwłaszcza dla stanu średniego, nie mogącego oddawać się wiele naukom klasycznym i tak zwanym humanitarnym, zaczem i dla postępu oświaty w ogóle. Skreśliwszy ogólne zadanie szkół realnych przeszedł do obecnego stanu tej szkoły we Lwowie. Rozwiódł się najprzód nad koniecznością wykładu w języku ojczystym, przywodząc powszechnie zresztą już uznane dowody, że tylko taki wykład prawdziwą korzyść przynosi, ułatwia naukę i dokładne zrozumienie przedmiotu. Lecz są i inne jeszcze niezbędne warunki, aby nauka prawdziwą przyniosła korzyść. Zależy to od tego kto i czego uczy. Osobistość dyrektorów i nauczycieli jest najgłówniejszym tego warunkiem. Kto nie posiada tyle taktu i zdolności ażeby umieć pociągnąć ku sobie serca młodzieży, nadać sobie u niej przyzwoitą powagę, i należytą poprowadzić ją drogą, ten, rzekł p. Lunda, raczej niż katedrę profesorską powinien był sobie zyskowniejszą jaką wybrać industryę. Cóż, mówił dalej pan Lunda, powiedzieć o szkole, gdzie uczniom bezprzestannie grożą kijami lub rózgami, gdzie uczniowie utrzymywani w ciągłem rozdrażnieniu samemuż dyrektorowi szkoły publicznie kocią muzykę wyprawiają, co powiedzieć o szkole gdzie za pożegnanie w kilku serdecznych wyrażone słowach kochanym i poważanym profesorom, p. dyrektor całej szóstej klasie w szambuł drugą klasę dał z obyczajów? Mowa pana Lundy wielkie sprawia wrażenie, rzuciła bowiem światło na stan szkoły realnej i dowiodła potrzebę gruntownej reformy.

Następnie zabrał głos pan Madejski a zgadzając się zupełnie ze zdaniem pana Lundy co do zasady i co do potrzeby reformy szkół przemawiał ze stanowiska prawniczego, za wypłaceniem szkole i w tym roku jak zwykle przypadającej subwencyi, a za popieraniem dalszych wniosków dotyczących deputacyi szkólnej i komisyi administracyjnej drogą właściwą u wys. namiestnictwa. Idąc za tem zdaniem rada przychyliła się do wniosków sekcyi i takowe przyjęła.

Akademicy odegrali wczoraj w teatrze hr. Skarbka, na dochód ubogiej młodzieży akademickiej, zbyt trudną dla dyletantów do przedstawienia tragedyę J. Korzeniowskiego: Mnich. Gdy przed samem podniesieniem kortyny weszli do loży posłowie polscy z sejmu berlińskiego pp. Chłapowski, Plater, Żółtowski, rozległ się w całym teatrze jednogłośny okrzyk: Niech żyją posłowie wielkopolscy! towarzyszony przeciągłym grzmotem oklasków, którym publiczność nasza chciała oddać hołd zasłudze i zacnym usiłowaniom obywatelskim. Cz.

Kraków, 7. Kwietnia. — Wspomniany w przeszłym numerze dziennika naszego w liście korespondenta lwowskiego, komitet mający na celu zająć się odnowieniem pomników wiary i dziejów narodu w Żółkwi, nadesłał nam następującą odezwę, którą umieszczając dodajemy to, że wpływające na ręce nasze składki, przesyłać będziemy do sekretarza i kasyera komitetu Dra Jana Czajkowskiego zamieszkałego we Lwowie pod L. $147^2/_4$.

Odezwa.

Codziennie prawie dochodzą nas wieści o niszczeniu i upadaniu narodowych pamiątek. Przez ogień i inne nieszczęścia, niekiedy przez złą wolę, a często przez sam brak możności pojedynczych ludzi zamki i kościoły zamieniają się w ruinę; pomuiki i grobowce rozsypują się, a kości bohaterów naszych często walają się po podziemiach, dopóki ślad ich całkiem niezaginie. Słusznie więc gromiła opinia publiczna bądź pojedyńczych ludzi, bądź całe okolice za opieszałość i niedbalstwo w utrzymaniu pomników narodowej chwały.

Są u nas w kraju miejsca, gdzie zbiegiem wypadków, silniej w pewnych chwilach skoncentrowane życie narodowe liczniejszy szereg takich pomników pozostawiało. Jednem z miejsc takich jest bezwątpienia Żółkiew. Gniazdo rodzinne, ulubiona własność bohaterów z pod Cecory i Wiednia, a chwilowo nawet mieszkanie króla i dworu, ma i mieć musiała mnogie tego ślady. Lecz i przez Żółkiew przeszła już niszcząca ręka i czasu i ludzi, a z całej jej świetności zostały tylko nieme mury, gruzy i groby z kościołem; a drogie to dla nas groby bo groby Żółkiewskich, Daniłowiczów, Sobieskich i cały ten kościół, to wspomnienia znacznej części naszej historyi 17go stulecia, a te obrazy po ścianach, to historyczne obrazy polskie, zapewne jedyne tych rozmiarów — to dowody szlachetnych poświęceń dla drugich, to Kluszyn, Chocim, Wiedeń. Lecz i mury świątyni nie wstrzymały niszczącej potęgi ni czasu, ni ludzi, ołtarze się walą, nagrobki potłuczone, kości bez trumien leżą po grobach, napisy poniszczone, obrazy nadbutwiałe, jeszcze lat parę, a śladu ich niebędzie.

Pojmując całą cenność i kościoła i pamiątek w nim zawartych, oraz cały ogrom odpowiedzialności, gdyby dalej niszczały: nowy proboszcz Żółkiewski powziął myśl odnowienia świątyni i pomników, a uzyskawszy pozwolenie wysokich rządów krajowych, zawezwał obywateli tak z obwodu żółkiewskiego, jak i z miasta do pomocy w tych pracach. Takim sposobem powstał niżej podpisany komitet złożony z obywateli okolicznych, na których niejako najbardziej cięży odpowiedzialność czuwania nad temi krajowymi zabytkami.

Zawiązani więc w komitet potwierdzony przez władze krajowe, odzywamy się do kraju o pomoc moralną i materyalną, ofiarując z naszej strony sumienną i gorliwą pracę około umiejętnego odnowienia i najtroskliwszego zachowania tak drogich dla każdego Polaka pamiątek.

Po wszystkich obwodach uproszeni będą opiekunowie do zajęcia się zbieraniem składek, nazwiska ich jako osób jedynie do tego upoważnionych w najkrótszym czasie dziennikami ogłoszone zostaną. Imiona zaś zacnych dawców nietylko do publicznej wiadomości podane, ale i w osobnej księdze przy kościele żółkiewskim na ten cel sporządzonej, ku wiecznej pamięci wpisane będą.

Również całe sprawozdanie i z postępu roboty i z użycia funduszów, będzie komitet najskrupulatniej pismami publicznemi ogłaszał.

Przystępujemy więc w imie Boże do odnawiania kościoła Żółkiewskiego i jego pamiątek z otuchą, że kraj podejmie myśl naszą i poprze ją, i że ten zabytek chwały narodowej dźwignie się z upadku, cienie naszych bohaterów zostaną uczczone, a wzniosłe nabożeństwa przez nich to za poległych w obronie wiary, to za odniesione zwycięztwa fundowane, wkrótce już nie przy walących się jak dotąd pomnikach i ołtarzach, ale w godnie odnowionej świątyni odprawiać się będą.

Członkowie komitetu:

Józef Jabłonowski, prezes. Włodzimierz Dzieduszycki, zastępca prezesa. Jan Czajkowski, sekretarz i kasyer. Julius Czermiński. Antoni Jeziorkowski. Grzegorz Iniewicz. Franciszek hr. Komorowski. Adolf Kuhn. Juliusz Nahlik. Tadeusz Niewiadomski. Ks. Józef Nowakowski. Stanisław Polanowski. Konstanty hr. Siemieński. Julian Skolimowski. Bojomir Starzeński.

— Otrzymujemy z Tarnowa następujący list z d. 9 który nas doszedł w sobotę już po zamknięciu niedzielnego numeru.

Dzisiaj o godzinie 10 w nocy znak dwonu z wieży ratusznej, a w moment później okropna łuna na niebie zaalarmowała całe miasto. Mieliśmy powtórnie wybuch ognia, ale i tym razem Bóg miłosierny i nadzwyczajny ratunek ze strony całego miasta a osobliwie naszej młodzieży szkolnej, ocalił i ochonił miasto od zagrażającego mu równie wielkiego nieszczęścia. Jeden tylko dom drewniany zupełnie zgorzał. Na przyległych dwóch domach piętrowych, oddzielonych wysokim murem ogniowym, dachy już się w kilku miejscech zaczęły palić, ale przez doraźne zrzucenie ich, oraz przez użycie sikawek niedano się pożarowi dalej rozszerzyć. Zdaje się, że wybuch ognia był dziełem zbrodniczej ręki. Szkody wynoszą około 4000 złr. Jutro o godzinie 9½ złożemy najwyższemu w kościele katedralnym pokorne dzięki, że ponownie miasto jakby cudem od większego zachował nieszczęści, bo wybuch był zastraszający.

Zdawałoby się, że autonomia gminy niema żadnego związku z bezbezpieczeństwem miasta i zapewnieniem jego mieszkańców od pożaru, wszelako rzeczą jest niezawodną, że tylko porządna organizacya i samorząd jest niezawodną, że tylko porządna organizacya i samorząd gminy ułatwiłyby zaprowadzenie i utrzymanie stósownych środków ostrożności i ładu tudzież prędkiego ratunku. Cz.

Włochy.

Jenerał Goyon pozostanie w Rzymie, a powrót Lavaletta na czas nieoznaczony odroczono. Pani Goyonowa dokazała swego, widać, że i kobieca dyplomacya teraz we Francyi wiele waży. Independance belge pociesza się w swem niedowiarstwie, że Goyon nie długo w Rzymie pobawi, boć widoczna, że z Rzymu nowi wyjdą bryganci w Neapolitańskie. Wyprawy te przysposobiają tam nie tak jak dawniej pokryjomu ale otwarcie same nawet też reakcyjne dzienniki tryumfują, że za pieniądze można dostać z całej Europy ludzi na brygantów reakcyjnych. Tak więc Włochy mieć będą do walczenia u siebie z całą Europą reakcyjną.

— W izbie deputowanych turyńskiej zapytał w d. 8. b. m. deputowany Cariacolo co się dzieje w Kapitanacie, gdzie jak słychać na dobre grasują rozbójnicy. Ratazzi przyznał cierpienia w południowych prowincyach, ale sądził że wiadomości ztamtąd są przesadzone, zwłaszcza, że pisał do jenerała Lamarmory czy żąda posiłków i odebrał odpowiedź że nie, bo na obecnych urzędników spuścić się może. Co się tyczy bandytów, wszystko zawisło od pobytu Franciszka II. w Rzymie. Ratazzi zaręczał, że stara się przekonać rząd francuski, iż pobyt króla Franciszka II. w Rzymie jest nieustannem źródłem wszystkich niepokojów, rzezi i łupiestw. Cesarz Napoleon jak się zdaje, wie o wszystkiem i przyznaje, że należałoby temu koniec położyć, ale trudno jednem cięciem wszystkie przykrości załatwić. Na to odpowiedział Petrucelli ostro, ale go większość niepoparła izby i przeszła nad tą delikatną kwestyą do porządku dziennego.

Tymczasem Crocio w mundurze na czele 500 konnych brygantów pobił mały oddział piechoty włoskiej nad Gargano. Italie potwierdza to i dodaje, że brygada byłego księcia Modeny wynosząca 4000 głów wylądowała w neapolitańskiem pod Viesti (kapitanacie).

— Garibaldego przyjmowano w Pawii z takim uniesieniem jak w Medyolanie. Że Garibaldi niezaprzestaje manifestacyi dowodzi to, że szach stawia polityce francuskiej. Ratazzego położenie staje się coraz trudniejsze, bo póki Goyon dowodzić będzie w Rzymie dopóty rabusie wychodzić będą zbrojni z Rzymu.

— Siècle donosi z Turynu, że aresztowano w Parmie jakiegoś pana, który darł się do pokojów Garibaldego, a znaleziono przy nim pistolet nabity. Nikt nie zna go, a on utrzymuje że jest marynarzem i chciał prosić Garibaldego o umieszczenie w królewskiej marynarce. Nikt mu nie wierzy. Śledztwo się toczy.

— Kanonik Canzio został aresztowany w Bolonii, oskarżony o polecenie nakłaniania żołnierzy przez duchownych do dezercyi, w okólniku wydanym do duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Oprócz kanonikowi Canzio, wytoczono sprawy proboszczom przy kościele San Procolo i Celestino, które odroczono aż po świętach wielkanocnych z powodu spowiedzi.

— Triestska gazeta pisze, że objazd Garibaldego nie ograniczy się na północnych prowincyach, ale rościągnie się także do południowych. Na przedstawienia posła angielskiego, aby te manifestacye nie pociągły starcia z Austryą, którego sobie Anglia nie życzy teraz, odpowiedział Ratazzi, że rząd niemyśli teraz o wojnie, a Garibaldi niema innego celu, jak włożyć lud włoski w tryb wojskowy. Zresztą Austrya wiedzieć powinna, że naród włoski chce być jednym i niepodległem państwem, a tego dostąpi, skoro poczuje w sobie siłę, którą teraz wyrabia. O tem niepotrzebuje się dowiadywać Austrya z mów Garibaldego, bo ta wola narodowa jest wiadomą całemu światu, a za nią rząd odpowiadać nie może.

— Naczelnicy brygantów Tristany, Covin, Giaraffa i Decontodon już opuścili Rzym i mają stanąć na czele band rozbójniczych. Siostra Borgesa rostrzalanego także udała się w Abruzy. Jest to kobieta lat 32 licząca, oblicza wojennego.

— Z Włoch podano adresy do cesarza Napoleona i do parlamentu angielskiego, prosząc w pierwszym aby rząd francuski cofnął swoje wojsko z Rzymu, w drugim przypominając zasadę nieinterwencyi, zasadę którą broni Anglia, a która jest naruszona przez pobyt wojsk francuskich w Rzymie. Każdy z tych adresów pokryty był 30,000 podpisów; dzisiaj podajemy tu ich dosłowną osnowę. Adres pierwszy brzmi:

»Do JCMości cesarza Francuzów.

Najj. Panie! Włochy znów istnieją. Ich narodowość niepodlega dziś powątpiewaniu. Było nas wczoraj cztery i pół milionów sardyńskich poddanych; dzisiaj nas jest 22 miliony Włochów, złączonych ściśle pod jedną chorągwią. A stało się to pod kierunkiem mądrego instynktu ludu, i żaden nieporządek, żadna objawa anarchii nie zaćmiła blasku naszej trójbarwnej chorągwi.

Pozostaje nam uczynić krok ostatni.

Ale do tego kroku, Najj. Panie, jest konieczną twoja pomoc, współdziałanie spokojne, łatwe, niewymagające żadnej ofiary od Francyi, a mimo tego pełne chwały dla niej, stanowcze zaś dla Włoch.

Najj. Panie wyprowadź swoje wojska z Rzymu! Niechaj przez Ciebie sprawa włoska przeniesioną będzie z chwiejącego się i samowolnego stanowiska faktu na stanowisko prawa narodowego. Oby nienaruszalność tego prawa i ziemi włoskiej wyszła z okresu kwestyi siły i stanęła pod rękojmią zasady. Oby ta zasada uznaną była przez Europę i oby Francya dała ten szlachetny przykład.

Najj. Panie, Rzym jest nam potrzebny; jest to nasze święte miasto, rękojmia naszej jedności w miłości. Z wysokości siedmiu wzgórzy rozwinęły się nasze dzieje. Przed światem troistym jaki w swych murach Rzym zamyka, milknie i zgina się wszystko, a każdy pomruk municypalnej zawiści będzie tylko echem średniowiecznych czasów. (To jest, że tylko Rzymowi ustąpią prawa do bycia stolicą inne miasta włoskie).

Z Rzymu to, genialny mąż, który był Twoim stryjem, rzekł, że miasto to w bliższej lub w dalszej przyszłości będzie stolicą Włoch.

Przyszłość tę zbliżyłeś sam Najj. Panie. Nie zechcesz i nie możesz utrzymywać zaprzeczenia tej przyszłości, zaprzeczenia jakie w Rzymie połączone jest z nazwiskiem Francyi.

Zaprzeczenie to Najj. Panie, prowadzi do zniszczenia dzieła Twego własnego i naszego. Siejesz wojnę dla całej przyszłości. W imie odwiecznego prawa, że ziemia włoska należy tylko do Włochów, wzywamy Cię, odwołaj Twoje wojska z Rzymu. Rzuca to zaród nienawiści między dwa narody, przeznaczone od Boga aby wzajemnie się wspierały i kochały, razem szły torem powinności i prawa. Najj. Panie zniszcz ten zaród nienawiści, pozwól nam skończyć nasze dzieło.

Religia, Włochy, chwała Twoja, Najj. Panie, zyskają przy tem. Religia zamiera, gdy opiera się nie na poświęconych dla niej sercach, ale na cudzoziemskich bagnetach. Italia nie będzie już skazaną, aby się wlec z walki na walkę, zamiast kończyć spokojnie dzieło swej jedności. Europa nakoniec przekona się, że Francya nie dla podboju, ale dla wyswobodzenia postawiła swoją nogę na włoskiej ziemi. W imie prawa, w imie Włoch, w imie Francyi samej, Najj. Panie wyprowadź Twoje wojska z Rzymu. To jest gorące życzenie podpisujących, to jest nadzieją jeszcze powstrzymany okrzyk całych Włoch.«

Adres drugi brzmi:

»Do członków izby niższej angielskiej.

Wy jedynie utrzymaliście nietykalne prawo schronienia bez żadnych ograniczeń, a nasi wygnańcy znaleźli na waszych brzegach gościnne przyjęcie i miłość, zarazem zaś wolność myśli i słowa. Bez żadnej chęci podboju pozdrowiliście zmartwychwstanie naszego narodu. Znaczna liczba waszych wolnych obywateli stoi w naszych szeregach, gotowa walczyć wraz z nami. Wyście pierwsi przyznali, że sami mamy prawo załatwiać nasze sprawy, tak jak wy załatwiacie własne, i aby to prawo zabezpieczyć, ogłosiliście zasadę nieinterwencyi. Za to dziękują wam Włochy i oświadczają swoją wdzięczność. Za znak tej wdzięczności wolnego narodu dla drugiego wolnego, za znak zaufania jakie mamy w was i w waszej prawości, przesyłają wam podpisani Włosi z różnych stanów i z różnych prowincyj odpis adresu, jaki podali do cesarza Francuzów, w którym żądają usunięcia wojsk jego z Rzymu i proszą, abyście adres ten poparli waszym wpływem, jakiego wam słusznie użycza potęga waszego narodu i poważanie innych ludów.

Zasada nieinterwencyi, za którą tylokrotnie oświadczyliście się uroczyście, i która wystarczy do spełnienia dzieła naszego, wyswobodzenia i naszej jedności, niepowinna być złudzeniem dla narodów, lecz musi być rzeczywistą i prawem przez wszystkich uznanem. Niepowinna się ograniczać do was samych, a innym pozwalać do złego interweniować, gdy wam wzbrania czynić to do dobrego. Takie zastosowanie zasady ktoraście postawili, sfałszuje ją zupełnie i wydrze jej wszelką praktyczną wartość.

Narody przyklasnęły nauce którąście postawili za zasadę waszej polityki, gdyż w niej widziały uroczyste oświadczenie nienaruszalności wszelkiego życia, gdziekolwiek ono ukazuje się i rozwija; widziały uroczyste przyrzeczenie, iż żaden potężny sąsiad nie może uciskać wewnętrznej wolności innego narodu bez wyzwania Anglii, aby w imieniu nieinterwencyi swe słowo i swoje ramie podniosła. Inaczej zasada ta byłaby tylko zaprzeczeniem świętego zdania: »Wszyscy ludzie są synami Boga i braćmi« i otworzyłaby tylko szerokie pole przemocy, a to byłoby niegodne potężnego i swobodnego narodu.

(Dodatek.)

Interwencya francuska trwająca od lat jedynastu, jest jawnem pogwałceniem waszej zasady. Orężem swoim utrzymuje ona despotyczną władzę w środku Włoch; wzbrania naszemu narodowi osiągnąć jedność narodową; zajmuje naszę naturalną stolicę; użycza wbrew prawu Włoch do Włoch, cudzoziemskiej uzurpacyi swobodnego pola działania, i wcześniej czy później zmusi nas do użycia siły lub oręża przeciw narodowi, który kochamy; słowem, jest wielkiem nieszczęściem dla Włoch i groźnem niebezpieczeństwem dla Europy.

Podpisujący spodziewają się, że panowie powodowani miłością Włoch, wolności, sprawiedliwości i pokoju europejskiego, przyczynicie się stanowczem oświadczeniem do usunięcia obcej interwencyi i do zapewnienia nam naszej wewnętrznej niezależności. Włochy będą wam winne wieczną wdzięczność i ogłoszą wolność sumienia w miejscu, w którem jest wzbroniona przez smutny egoizm.«

Wiadomości literackie.

Kraków, 20. Marca. — Przed tygodniem zakończył tu życie doktor medycyny, były profesor uniwersytetu i senator dawnej rzeczypospolitej krakowskiej, ś. p. Karol Soczyński. Od r. 1816 był on już członkiem czynnym tutejszego Towarzystwa naukowego i różnemi czasy ogłaszał wiele rozmaitych prac swoich, już to osobno, już to w rozmaitych czasopismach. Prócz tego zbierał skrzętnie dawne pomniki naszej literatury i sztuki. Jako owoc wieloletnich swoich szperań na tem polu pozostawił w rękopiśmie dzieło pod tytułem: »Leksykon sztuk pięknych, we 24 tomach wykonany.« Praca ta była podobno gotową do druku w roku 1858, ale nie znalazła nakładcy. Jak zapewniają ci, co ją bliżej znali, autor hołdował do zbytku nieprzepartemu swemu maniactwu, żeby za lada pozorem a często bez pozoru zaliczać tysiączne nazwiska w poczet pisarzy i artystów polskich. Bądź co bądź, dzieło zmarłego, jeżeli nie obrobione zupełnie, to przynajmniej jako nader ciekawy zasób, zawiera następne materye: 1) Historyą sztuki dawnej, przedchrześciańskiej i nowszej w Polsce. 2) Chronologią z datami szczegółowemi. 3) Mitologią ludów słowiańskich, a szczególniej krajową, z obrazem postaci i władztwa bóstw dawnych i ich atrybutów. 4) Archeologią, zwłaszcza biblijną. 5) Szkoły malarstwa europejskiego, a najprzód w Polsce dawnej i dzisiejszej, z wywodem ile na postronnych wpłynęła, szczepiła ją i twórczą była lub przyswojoną została; Słowian napływ i siedziby we Włoszech, twierdzi autor, że znakomitą odegrały tu rolę, zwłaszcza w odrodzeniu się sztuki na południu. 6) Traktat o malarstwie. 7) Anatomia wyższa i fizyologiczna, chemia i perspektywa do potrzeb sztuki zastósowane. 8) Estetyka i technika, w zarysach zasad i szczegółach artyście przydatnych. Tu jest rzecz o odnawianiu obrazów (restauracyi) na podstawie nietykalności i oszczędzania pierwotworu; o wyborze i sądzeniu oryginału kopii, o sławnych obrazach, zakładaniu zbiorów, o ich konserwie itp. 9) Górnictwo, a raczej rzecz pędzenia gór, mechanika, budowle, narzędzia etc., z wykazem mężów nauki, co w tym zawodzie od czasów najdawniejszych w kraju odznaczyli się i cześć odbierają aż do dni naszych. 10) Srodki ułatwiające, towarzystwa, akademie, dzieła i pisma o sztukach, wzorami, rysunkami, planami, mapami a nadewszystko miniaturami obrazowane. Ostatni ustęp »księgomalarstwo« zajmuje szczegółowe w słowniku opisy tworów i przedmiotów względnie zasad, warunków malarstwa wyższego, charakteru, stylu i cech uczelni polskiej właściwych. Pismo krajowe i zagraniczne (o ile tylko nas dotyczą), dzisiejsze illustracye, album wszelkiego rodzaju i barwy, z wykazem przedmiotów krytycznym, tu należą. Mówi z żalem autor, że obcy niedbale o nas ogłaszają, nawet szpecą, przeistaczają, mistrzów i daty opuszczają, a co najgorsze, że nikt nieocenionych arcydzieł sztuki w kraju szczęśliwie dochowanych, Europie dotąd nieznanych, aż do obecnej chwili nie wymienia. 11) Biografie artystów polskich, następnie pobratymców, a nakoniec postronnych, którzy bądź w Polsce bawili, bądź w czemkolwiek talent swój dla niej poświęcili. Tu należą: rysownicy, malarze, budownicy, rzeźbiarze, inżynierowie, mechanicy, miniaturzyści wszelkich barw i zapraw osobliwie na pargaminach. 12) Księgolistomalarze i nieporównani piękno-pisarze (ma to zapewne znaczyć kaligrafów). 13) Rytownicy z krociami tworów wszelkiego gatunku rytów. Drzeworytnicy odległej starożytności od kolebki samejże sztuki polskiej. Tu objęci plano-karto-kołdro-obiciorytnicy, nawet drukarze o ile ze sztuką w styczności zostają. Mieści się tutaj także szczegółowy wykład sztuki rytnicznej czyli (od autora zwanej) rytarskiej, oraz lito-dagerro-foto-cynko-grafiści. 14) Złotnicy wyższego rzędu, emaliery z pasty, szkło-malarze z umiejętnością i zabytkami odwiecznemi w tym zawodzie. 15) Żłobnicy, a w szczególe pieczęcio-piętno-stęplo-numizmo-pieniądzo-mistrze menniczni. Numizmatyka i zbiory numizmatyczne tu są opisane. 16) Odlewy wszelkiego kruszcu i gatunku bronzów, śpiżów, dział, krat, napisów i tym podobnych pomników i nieocenionej ważności z dawnych i nowszych wieków. 17) Panujący w Polsce, mecenasi, wielcy ludzie, co sztuką lub jej opieką odznaczyli się, z wykazami dzieł im przypisywanych. 18) Monogramata, początko-głoski (tak zwane) z łacińskiego »Initalia« znaki lub postacie, szczególne skrócenia, essy, wiessy, kwiatessy albo floressy, podobizny (Fac-simile) itd. stosownie opisane. 19) Muzea, galerye, gabinety, bądź publiczne, bądź prywatnych osób w kraju lub zagranicą o ile Polski tyczyć mogą, w szczególności petersburgskie, drezdeńskie, księcia Alberta królewicza, Stanisława Augusta i tegoczesne krajowe; a nad inne, świątyń, kościołów, klasztorów, pałaców i tym podobne przedmioty sztuki, wraz z żywotami artystów obco-krajowych, w zarysach przynajmniej ich zalety poznać dających.

Przybyli do Poznania dnia 13. Kwietnia.

BAZAR: hr. Mielżyński z Miłosławia, hr. Kwilecki z Oporowa, Łubieński z Kiączyna, Koszutski z Magnuszewic, Biegański z Łukowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Nawrocka z Pierwoszewa, Kiesewetter z Kleszczewa, v. Busse z Karolinowa.

Z dnia 14. Kwietnia.

BAZAR: hr. Poniński z Wrześni, Swinarski z Gołaszyna, Biegański z Cykowa, Polczyńska z Zakrzewa, Klepaczewski z Proskowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Amelung z Brunświka, Bomdly z Hildesheim, Scheffler z Hanoweru, Kaskel z Trzcielina, Potworowski z Karmina, Topiński z Russosice, Mittelstädt z Gniezna, Trąpczyński z Bielaw, Kalkstein z Mieleszyna, Żółtowscy z Zajączkowa, Zielińska z Nowejwsi.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Schröder z Swidnicy, Kindler z Schwedt, Adler z Wrocławia, Koschbach z Chobienic, Prümm z Moguncyi, Frank, Sussmann i Mensch z Berlina, Gottschling z Drezna, Breslauer z Kottbus, Klingner z Magdeburga.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: v. Poncet z Tomyśla, Benas z Szczecina, Haza-Radlitz z Lewic, Urban, Kern, Herrmann i Pohl z Berlina, Schmidt z Magdeburga, Strauss z Drezna, Seidlitz z Wrocławia, Spisky z Trzcianki, Mathiesen z Penzig.

HOTEL DU NORD: v. Essen z Lublina, Siemiątkowska z Warszawy, Sulistrowski z Berlina, Grabowski z Tokarzewa, Wolniewicz z Dembicza.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wolańscy z Barda, Wolański z Wrocławia, Wasilewski z Chociczy, Trąmpczyński z Srody, von Kirschenstein z Kostrzyna, Bogdański z Nekli, Waligórski z Rostworowa, Goszczewski z Żegrowa, Evman z Kościana, Klecki z Międzychodu, Burghard z Gortatowa, Röstel z Otusza, Batkowski z Dąbrówki, Bergemann z Zenutkowa, Berger z Kołczynowa, Goldstücker i Trepplin z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Prądzyńscy z Strószek, Nowacki z Chłędowa, Petrykowska z Dębna, Drewitz z Rogoźna, Laskowski z Giecza.

HOTEL PARYSKI: Galeński z Czeszewa, Sawiński z Inowrocławia, Brykczyński z Srody, Piątkowski z Pierwoszewa, Baranowski z Winnejgóry, Wawrowski z Kłodziska, Alberty z Gutów, Lakczyński z Pakczyna, Skoraszewski z Wysoki, Ponikierski z Wiśniewa, Szeliski z Kleparza, Sośnicki z Koszkowa, Kompf z Krzesin.

HOTEL BERLIŃSKI: Daum z Kiełpina, Rimann z Wirów, Kropiński z Orchowa, Eltze i Pińska z Brodów, Schwandes z Obornik, Gellert z Międzychodu, Linke z Wełny, Gronowicz z Kościana, Dr. Rothe z Czerniejewa, Sibilski z Wilichowa, Lehmann z Wągrowca, Giernat z Srody, Sawiński z Gostynia, Welenberg z Magdeburga, Freudenheim z Berlina, Lobagen z Neheim.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Lehmann z Wągrówca, Witter z Barmen, Bach z Swarzędza, Kürschner z Rogoźna, Heusler z Bojanic, Wunck i Sastomski z Trzemeszna.

POD TRZEMA LILIAMI: Piechowski z Węgorzewa, Gross z Kiszkowa, Soyka z Brzezna.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Król. Sąd powiatowy w Krotoszynie,
Wydział I.

Wieś szlachecka **Zimnawoda** wraz z folwarkiem **Głogininem** w powiecie Krotoszyńskim położona, do Ur. ***Hieronima Rychłowskiego*** należąca, oszacowana na 100,068 Tal. 29 Sgr. 8 Fen. wedle taxy, która wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze przejrzaną być może, ma być dnia 15. Maja 1862. z rana o godzinie 10éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy zaspokojenia względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj nie wykazującéj się, z ceny kupna poszukują, winni z takową do Sądu subhastacyjnego zgłosić się.

Niewiadomy z pobytu dziedzic Ur. ***Hieronim Rychłowski*** zapozywa się niniejszém publicznie.

Krotoszyn, dnia 22. Września 1861.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu;
Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 9. Lutego 1862.

Nieruchomości należące do aptekarza ***Edwarda Hermana Jacobiego,*** wspólnie zabudowane i zagospodarowane, pod Nrami. 129. i 130 w **Stęszewie** położone, składające się z domu mieszkalnego murowanego o dwóch piętrach, w którym obecnie apteka koncessyonowana i oberza znajdują się, z podwórza wraz z stajniami i z ogrodu od nieruchomości pod Nr. 131. położonéj, przypisanego, oszacowane wedle taxy, mogącéj w Registraturze być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym, mianowicie:

1) nieruchomość pod Nr. 129. położona z uwzględnieniem apteki łącznie z zapasami i sprzętami na. . . . . . 13,580 Tal. 8 Sgr. 4 Fen.
2) nieruchomość pod Nr. 130. położona, na . . . 4129 » 22 » 1 »
ogółem na . . 17,710 Tal. — Sgr. 5 Fen.

mają być w terminie

dnia 20. Września r. b.

przed południem o godzinie 11éj w miejscu zwykłém sądowém sprzedane.

Nieznajomi co do miejsca pobytu wierzyciele, mianowicie:

1) wdowa po kupcu ***Pursche, Karolina*** z ***Müllerów,*** dawniéj w **Jüterbogk** zamieszkała,
2) aptekarz ***Bergemann*** i jego żona, dawniéj w **Wrocławiu** zamieszkała,
3) kupiec ***Robert Pursche,*** dawniéj w **Jüterbogk** zamieszkały,

zapozywają się na ten termin publicznie.

Wierzyciele mający pretensyą z księgi hipotecznéj nie wynikającą, którzy zaspokojenia z ceny kupna się domagają, winni się z należytościami swemi do nas zgłosić.

OBWIESZCZENIE.

Podług przepisów ustawy z dnia 30. Maja 1849. względem wykonania wyborów członków do Izby deputowanych i regulaminu z dnia 4. Października 1861. ustanowiliśmy oddziały, do których wyborcy pierwotni podług opłacanych stałych podatków rządowych i tutejszego gminnego podatku od dochodów należą, lub należećby mogli, gdyby prawnie od opłaty podatku klassycznego i stałych podatków komunalnych nie byli uwolnieni. Ogólny spis oddziałowy na tutejszym ratuszu, extrakty zaś z niego dla każdego okręgu wyborczego, które tworzą zarazem dotyczące obwodu listy oddziału, w tych lokalach, w których dnia 28. m. b. wybory obiorców nastąpić mają

w dniach 15., 16. i 17. b. m.

publicznie wyłożone będą. Kto spis za nierzetelny albo niezupełny uważa, może w przeciągu powyższych trzech dni piśmiennie donieść albo do protokółu nam podać. Następujący wykaz wskazuje odgraniczenie okręgów wyborczych, liczbę obiorców mających być obranymi w każdym okręgu i jego oddziałach, przewodniczących obiorom i ich zastępców, lokale, w których wybory dla każdego okręgu odbywać się mają, tudzież czas dnia, w ciągu którego listy oddziałowe dla każdego okręgu dnia 15., 16. i 17. m. b. publicznie wyłożone będą.

WYKAZ.

Numer pierwotnego okręgu obiorczego.	Odgraniczenie okręgów obiorczych (grunta oznaczone są policyjnemi numerami ulic).	Liczba obrać się mających obiorców. A. w 1. oddziale. B. w 2. oddziale. C. w 3. oddziale.	A. Przewodniczący obiorom. B. Jego zastępca.	Miejsca obiorów w pojedyńczych okręgach obiorczych.	Czas dnia podczas którego dnia 15. 16. i 17. m. b. listy oddziałowe publicznie wyłożone będą.
I.	Stary rynek 1, 11—26, 37—44. Szeroka ulica 16—30. Butelska ulica 1—14. Klasztorna ulica 14—16. Slósarska ulica 3—5. Garbarska ulica 19—22, 35—37.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Radzca kancelaryi Knorr. B. Kupiec Rabsilber.	Sala handlowa w budynku wagi miejskiéj.	Po południu od 2 do 4 godziny.
II.	Butelska ulica 15—23. Stary rynek 45—52. Wodna ulica 1—14. Klasztorna ulica 3—8, 17, 18. Slósarska ulica 6. Garbarska ulica 16—18, 38—39.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Kupiec Goldenring. B. Sędzia powiatowy Motty.	Sala posiedzeń magistratu.	Przed południem od 9 do 12 godziny.
III.	Stary rynek 2—10, 27—36, 53—60. Wrocławska ulica 1—9. Wodna ulica 30, 31. Kozia ulica 3, 26, 27. Gołębia ulica 2, 3, 6, 7. Jezuicka ulica 1—12. Klasztorna ulica 1, 2.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Radzca miasta Au. B. Kupiec Garfey.	Sala posiedzeń reprezentantów na ratuszu.	Przed południem od 9 do 12 godziny.
IV.	Wodna ulica 16—29. Klasztorna ulica 19, 20. Kozia ulica 1, 2, 28—30. Gołębia ulica 1. Nowy rynek 1—17. Garbarska ulica 7—15, 43—48.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Fabrykant pojazdów Weltinger. B. Kotlarz Krysiewicz.	Dawniejsze gimnazyum św. Maryi Magdaleny przy ulicy Gołębiéj na I. piętrze.	Po południu od 4 do 6 godziny
V.	Przedmieście Grobla 1, 45. Garbarska ulica 40—42.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Radzca miasta Dr. Samter. B. Kupiec H. Bielefeld.	Szkoła na przedmieściu Grobli Nr. 1.	Po południu od 4 do 6 godziny.
VI.	Ulica za bramką 1—6, 9—15. Ulica Wszystkich śś. 1—4. Garbarska ulica 1—6, 49—57. Zielona ulica 4—5.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Rektor Hielscher. B. Buchhalter kasy głównej rej. v. d. Goltz.	Dom szkolny przy ulicy Wszystkich śś. na parterze po lewéj stronie.	Po południu od 4 do 6 godziny.
VII.	Przedmieście Kolumbia 1—20. Strzelecka ulica 1—26. Długa ulica 1—8, 12. Ulica przy łące 1—3. Zielona ulica 1 (Nr. hip. 6/7.)—3, 6/7.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Cieśla Jeziorowski. B. Kontroler Seichter	Dom szkolny przy ulicy Wszystkich śś. na parterze po prawéj stronie.	Po południu od 4 do 6 godziny.
VIII.	Rybaki 1—33. Półwieś 9—21, 28.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Były kapitan i rendant Ziehlke. B. Radzca apel. Crousaz.	Dom szkoły realnéj przy ul. Wrocławskiéj Nr. 16 parter po lewéj stronie.	Po południu od 4 do 6 godziny.
IX.	Półwieś 3—8, 29—35. Ogrodowa ulica 1—3, 13—20. Nowa ogrodowa ulica 12. Piekary 2—11. Warownia Wildecka. Sto Marcińska ulica 1—9. Wysoka uliczka 4, 5.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Sekretarz regencyjny Schultz. B. Rektor Vanselow.	Sala w Odeum.	Przed południem od 9tej do 12tėj godziny.
X.	Wrocławska ul. 10—40. Półwieś 1, 2. Szkolna ulica 9—14. Gołębia ulica 5. Stary rynek 61—68.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Radz. miasta Mamroth. B. Dyrektor Dr. Brennecke.	Szkoła przy ulicy Szkolnéj.	Po południu od 4. do 6. godziny.
XI.	Nowa ulica 2—5. Wilhelmowska ulica 12—18. Plac Wilhelmowski 1—10. St. Marcińska ul. 74—80. Podgórna ulica 1—15. Sierotska ulica 8. Kozia ulica 8, 9, 10, 11.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Radzca miasta Rosenstiel. B. Reprezentant miasta Lüpke.	Dom sierot (pierwsze piętro) przy ul. Nowéj Nr. 6.	Przed południem od 9. do 12. godziny.
XII.	St. Marcińska ulica 11—32b, 34—38 68—73. St. Marcińska ul. Nr. hip. 340. Piekary 12—21. Nowa Ogrodowa ul. 4, 9—11. Mała Rycerska ul. 1—8.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Kupiec Schellenberg. B. Radzca sądu powiat. Fest.	Dom szkolny przy ulicy St. Marcina Nr. 21.	Po południu od 4. do 6. godziny.

Numer pierwotnego okręgu obiorczego.	Odgraniczenie okręgów obiorczych (grunta oznaczone są policyjnemi numerami ulic).	Liczba obrać się mających obiorców. A. w 1. oddziale. B. w 2. oddziale. C. w 3. oddziale.	A. Przewodniczący obiorom. B. Jego zastępca.	Miejsca obiorów w pojedyńczych okręgach obiorczych.	Czas dnia podczas którego dnia 15. 16. i 17. m. b. listy oddziałowe publicznie wyłożone będą.
XIII.	St. Marcińska ul. 33, 40—46. Wałowa ulica 1—6, 9. St. Marcińska ul. 54—67. Młyńska ul. 7, 8, 10—12b. Rycerska ul. 7—10. Berlińska ul. 11—16, 20. Warownia Berlińska.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Radz. poczt. Bauer. B. Nadsekretarz poczty Hoffmann.	Sala w domu Haupta przy ulicy St. Marcina Nr. 71.	Przed południem od 9. do 12. godziny.
XIV.	Stary rynek 70—91. Nowa ulica 6, 7. Wilhelmowska ulica 4—11. Fryderykowska ulica 1—15. Zamkowa ul. 1—5. Zamkowa góra 1—6. Franciszkańska ul. 1, 2. Kramarska ul. 10—17.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Radz. mias. Kaatz. B. Inspekt. miasta Seidel.	Dom sierot (drugie piętro) przy ulicy Nowéj Nr. 6.	Po południu od 4. do 6. godziny.
XV.	Wilhelmowska ul. 21—30. Wilhelmowski plac 11—17. Lipowa ul. 1—6. Rycerska ulica 1, 2. Fryderykowska ul. 12—33. Młyńska ul. 1, 2. Magazynowa ul. 4, 8—13. Działowy plac 1—3.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Radzca miasta prof. Dr. Müller. B. Nadradzca regencyjny v. Bünting.	Sala w domu Żychlińskiego przy ul. Fryderykowskiej Nr. 28.	Po południu od 2. do 4. godziny.
XVI.	Berlińska ulica 26—34. Rycerska ulica 11—16. Nowomiejski rynek 1, 2, 5, 6, 10. Młyńska ulica 3—5, 14a—22. Królewska ulica 1—21. Magazyńska ulica 5—7. Grunta za wałami przed Berlińską bramą: Wiatraki 1—15.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Radzca miasta Chlebowski. B. Kup. Robert Asch.	Lokal restaur. Bratfischa przy Królewskiéj ulicy Nr. 1.	Przed południem od 9. do 12. godziny.
XVII.	Ulica St. Wojciecha 10—50 Przepadek 34—39, 41, 50, 70—74. Mała garbarska ulica 1—9. Mała śluza. Warownia na Winiarach.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Radzca reg. Schönberger. B. Stolarz Gerstel.	Grunt Gerharda na małych Garbarach Nr. 3/4.	Po południu od 2. do 4. godziny.
XVIII.	Wilhelmowska ulica 1—3. Magazyńska ulica 1, 2, 14, 15. Plac działowy 5—10. Ulica St. Wojciecha 1—9. Sapieżyński plac 1—7. Kramarska ulica 18/19. Fryderykowska ulica 34—38.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Radzca miasta Krarkiewicz. B. Radzca miasta budowniczy Wollenhaupt.	Hotel Keilera przy placu kamelaryjnym.	Po południu od 2. do 4. godziny.
XIX.	Wroniecka ulica 8—17. Małe Garbary 12, 13. Stawna ulica 1—6. Mokra ulica 1—4. Żydowska ulica 13—31. Dominikańska ulica 5, 6. Szafarska ulica 1—4. Szewska ulica 11.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Kupiec Sal. Jaffe. B. Piwowar Muschner.	Dom szkólny przy małych Garbarach Nr. 12.	Po południu od 4. do 6. godziny.
XX.	Wroniecka ulica 1—7, 18—25. Żydowska ulica 1—11, 33, 34. Kramarska ulica 1—9, 20—24. Szeroka ulica 1—7. Stary rynek 92—100.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Kupiec Annuss. B. Kupiec Hartwig Mamroth	Sala w domu Fischbacha przy ulicy Wronieckiéj Nr. 18.	Po południu od 2. do 4. godziny.
XXI.	Szeroka ulica 8—14. Szewska ulica 1—10, 12—20. Dominikańska ulica 1—4. Małe Garbary 10, 11. Piaskowa ulica 1—10. Dziedziniec Barlebena 1—8. Szyperska ulica 2, 4. Śluza wielka.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Dyrektor sądu pow. Cleinow. B. Kup. Teod. Baarth.	Dom szkólny (pierwsze piętro) przy ulicy małych Garbar Nr. 12.	Po południu od 4. do 6. godziny.
XXII.	Szyperska ulica 5—21. Składy drzewa 1, 2. Garbarska ulica 24—33. Szeroka ulica 15. Wenecka ulica 1—7. Chwaliszewo 1—15, 90—98. Na Tamie 4.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Aptekarz Reimann. B. Kup. Fr. Jul. Kleemann.	Sala w domu Weitza przy ulicy Wronieckiéj Nr. 4.	Przed południem od 9. do 12. godziny.
XXIII.	Chwaliszewo 16—31, 66—89. Wenecka ulica 8—19.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Kupiec Scheding. B. Registrator Beyer.	Dom szkólny na Chwaliszewie (górne piętro).	Po południu od 4. do 6. godziny.
XXIV.	Przedmieście Tum 1—37. Ostrówek 1—7, 13—20. Zagórze 119. Cwwaliszewo 32—45, 54—65.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Rendant konsystorza Janowicz. B. Nauczyciel Scholz.	Dom szkólny na przedmieściu Chwaliszewa parter.	Po południu od 4. do 6. godziny.
XXV.	Ostrówek 8—12, 21—29. Śródka 49—78, 117 Zawady. Warownia przy Reformatach.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Naucz. Toparkus. B. Nauczyciel Baeck.	Seminaryum nauczycielskie na przedm. Sródka.	Po południu od 4. do 6. godziny.

Numer pierwotnego okręgu obiorczego	Odgraniczenie okręgów obiorczych (grunta oznaczone są policyjnemi numerami ulic).	Liczba obrać się mających obiorców A. w 1. oddziale. B. w 2. oddziale. C. w 3. oddziale.	A. Przewodniczący obiorom. B. Jego zastępca.	Miejsce obiorów w pojedyńczych okręgach obiorczych.	Czas dnia podczas którego dnia 15., 16. i 17. m. b. listy oddziałowe publicznie wyłożone będą.
XXVI.	Środka 30—48, 118—122,130. Zagórze 120—136. Przedmieście St. Rocha. Warownia St. Rocha. Chwaliszewo tylne 4—8. Na Tamie 1, 2, 5.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Sekretarz miasta Plichta. B. Sekretarz kancelaryi Kittel.	Strzelnica na przedmieściu St. Rocha.	Po południu od 2. do 4. godziny.
XXVII.	Król. komenda jeneralna. Król. 19. brygada piechoty. Król. 10. brygada kawaleryi. 1. batalion 6. pułku piechoty. 2. batalion 6. pułku picchoty. 1. szwadron 2. (przyb.) pułku huz. 2. szwadron 2. (przyb.) pułku huz.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Pułkownik Gluemer. B. Podpułkownik i naczelnik pułku Lindern.	Warownia Wildecka. Sala jadalna dla oficerów.	Przed południem od 9. do 12. godziny.
XXVIII.	Król. komendantura. Dyrekcya fortyfikacyi. Żandarmerya. 1. batalion 46. pułku piechoty Batalion fizylierów 46. pułku piech. Oddział forteczny 5. bryg. artyl. Batalion trenu 5. korpusu.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Pułkownik Freyhold. B. Pułkownik i Dyrektor fortyfikacyi Bernis.	Warownia na Winiarach. Sala jadalna 2. batalionu 46. pułku.	Po południu od 2. do 4. godziny.
XXIX.	Król. 20. brygada piechoty. 1. batalion 12. pułku piechoty. 2. batalion 12. pułku piechoty. 2. batalion 46. pułku piechoty. 1. batalion 18. pułku obrony kraj.	A.—2. B.—2. C.—2. Ogółem 6.	A. Pułkownik Quitzow. B. Major Paris.	Warownia na Winiarach. Zabudowanie do musztr 46. pułku.	Po południu od 2. do 4. godziny.
XXX.	Sztab. 10. dywizyi. Król. intendantura. 2. oddział piech. 5. bryg. artyleryi. 3 oddział piechoty 5. bryg. artyl. Depot artyleryi.	A.—1. B.—1. C.—1. Ogółem 3.	A. Pułkownik i naczelnik bryg. Lynker. B. Radzca spraw. i sędzia wojskowy Wolffersdorff.	Warownia Berlińska. Sala jadalna dla oficerów.	Po południu od 2. do 4. godziny.

Wyborcy pierwotni mający w tutejszéj gminie prawo głosowania, w listach oddziałowych wykazani, zwołują się niniejszém na wybór obiorców w przeznaczonych lokalach obiorczych na dzień 28. m. b. z rana o 8éj godzinie.

Poznań, dnia 8. Kwietnia 1862.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Rawicz, dnia 26. Lutego 1862.

Dobra szlacheckie **małe Włostowo,** należące do wdowy ***Anny Karoliny*** z ***Kadlerów Hilbert*** i do ***Fryderyka Moryca Hugona Hilbert,*** położone w powiecie Krobskim, oszacowane na 25,473 Tal. 3 Sgr. 9 Fen. według taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Biórze naszém IIIém, mają być

dnia 24. Września 1862.

przed południem o godzinie 10éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele dopominający się zapłaty z ceny kupna względem pretensyi realnéj niewynikającéj z księgi hipotecznéj, winni się zgłosić z swémi prawami do Sądu subhastacyjnego.

OBWIESZCZENIE.

Gdy wniosek o wydzierzawienie najwięcéj ofiarującemu dóbr szlacheckich **Sośnicy** cofnionym został, termin w tym celu na dzień 5. Maja r. b. wyznaczony, niniejszém się znosi.

Krotoszyn, dnia 8. Kwietnia 1862.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział II.

Miejska szkoła średnia.

Gdy władze przełożone miejskie dozwoliły przy szkole średniéj dla dziewcząt, utworzyć jednę klassę więcéj, przeto mogą być jeszcze **nowe uczennice** od 1. Maja r. b. do zakładu przyjęte.

Hielscher, Rektor.

Stralzundskie karty

do grania

poleca w najpiękniejszych gatunkach

Adolf Asch, ulica Zamkowa 5.

Leśniczy, który już był czynnym w handlu drzewa, opatrzony w dobre świadectwa, zgłosić się może do ***S. Landsbergera.***

Nowo-urządzony Hotel

„Miasto Rzym“

przy ulicy Albrechta (Albrechtstrasse) Nr. 17.

w **Wrocławiu**

poleca uprzejmie ***E. Astel.***

NB. Elegancko urządzone pokoje po 10 i 15 Sgr. na dobę.



Mam zamiar z powodu zbytecznéj liczby **maciorek** w trzodzie mojéj **200 sztuk z nich** sprzedać i po strzyży odstawić. Waga strzyży w téj trzodzie przeszło 15 kamieni na 100 sztuk.

Labbuhn pod **Regenwalde.**

Thilo w **Pomeranii.**

Jednoroczne silne flance hojnowe kopa po $1\frac{1}{2}$ Sgr. są do nabycia w domu leśniczym **Treskowo** pod **Mur. Gośliną.**

R. von Treskow.

Z mojego ostatniego osobiście w Węgrzech uskutecznionego zakupu, odebrałem oprócz win starszych także transport wina węgierskiego własnego mego zbioru z roku 1861. Wina te są przednie i przewyższają nawet oczekiwania. Pozwalam sobie przeto Szanownéj Publiczności polecić te i w ogóle dobrany mój skład wina po cenach rzetelnych.

Izydor L. Kempner.

Sól w kamieniach do lizania dla bydła

poleca po 4 Sgr., 8 sztuk za 1 Tal.

Adolf Asch, ulica Zamkowa 5.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 12. Kwietnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) lepiej. Na wiosnę $43\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Kwiecień Maj $43\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Maj Czerwiec $43\frac{1}{3}$ list $\frac{1}{6}$ pien., na Czerwiec Lipiec $43\frac{1}{2}$ list., na Lipiec Sierpień $43\frac{1}{2}$ list, na Wrzesień Paźdz. 43 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) dobrze się trzyma w cenie. Na Kwiecień $16\frac{1}{24}$ pł. i list., na Maj $16\frac{1}{12}$ pł. i pien., na Czerwiec $16\frac{1}{3}$ pien. $\frac{3}{8}$ list., na Lipiec $16\frac{1}{2}$ pien. $\frac{7}{12}$ list., na Sierpień $16\frac{5}{6}$ list., na Wrzesień 17 list.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 14. Kwietnia 1862 r. od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	22	6	2	27	6
Pszenicy średniéj	2	17	6	2	20	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	12	6
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	12	6
Jęczmienia małego	1	5	—	1	10	—
Owsa, szefel	—	27	—	—	29	—
Grochu do gotowania, szefel	1	22	6	1	25	—
Grochu na pastwę	1	18	9	1	20	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	12	6	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	7	15	—	10	—	—
Koniczyna biała	12	—	—	16	—	—
Ziemniaków, szefel	—	14	—	—	16	—
Masła, garniec	2	10	—	2	25	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 12. Kwietnia	15	25	—	do	15	27	6
„ 14. „	16	—	—	„	16	2	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
7. Kwiet.	+ 1,0°	+ 9,0°	28„ 2, 0„,	Półn. zach.
8. „	+ 0,0°	+ 8,3°	28„ 3, 3„,	Wschodni
9. „	+ 0,8°	+ 7,6°	28„ 1, 7„,	Wschodni
10. „	— 1,0°	+ 9,5°	27„ 10, 3„,	Wschodni
11. „	— 1,2°	+ 11,8°	27„ 9, 5„,	Półn. zach.
12. „	— 0,0°	+ 5,9°	27„ 10, 0„,	Półn. zach.
13. „	— 3,0°	+ 5,2°	27„ 9, 8„,	Zachodni.

(*Dodatek Rolniczy.*)